

MOCA BOGA UTWIERDZENI W CHRYSTUSIE – 07.01.2017 (wieczorne) – część 2

A jeśli ktoś nie jest z Pana, to pójdzie swoją drogą. Bo kogo Pan miłuje, tego też ćwiczy, uczy, kształci. Przeczytajmy to sobie z Listu do Hebrajczyków.

„Wy nie opieraliście się jeszcze aż do krwi w walce przeciw grzechowi i zapomnieliście o napomnieniu, które się zwraca do was jak do synów: Synu mój, nie lekceważ karania Pańskiego ani nie upadaj na duchu, gdy On cię doświadcza; bo kogo Pan miłuje, tego karze, i chłoszcze każdego syna, którego przyjmuje. Jeśli znosicie karanie, to Bóg obchodzi się z wami jak z synami; bo gdzie jest syn, którego by ojciec nie karał? A jeśli jesteście bez karania, które jest udziałem wszystkich, tedy jesteście dziećmi nieprawymi, a nie synami. Ponadto, szanowaliśmy naszych ojców według ciała, chociaż nas karali; czy nie daleko więcej winniśmy poddać się Ojcu duchów, aby żyć? Tamci bowiem karcili nas według swego uznania na krótki czas, ten zaś czyni to dla naszego dobra, abyśmy mogli uczestniczyć w jego świętości. Żadne karanie nie wydaje się chwilowo przyjemne, lecz bolesne, później jednak wydaje błogi owoc sprawiedliwości tym, którzy przez nie zostali wyćwiczeni. Dlatego opadłe ręce i omdlałe kolana znowu wyprostujcie, i prostujcie ścieżki dla nóg swoich, aby to, co chrome, nie zboczyło, ale raczej uzdrowione zostało.” Hebr.12,4-13.

Jaka zachęta, nie poddawaj się zniechęceniu, gdy Pan ciebie kształtuje, nie poddawaj się, gdy doznajesz, że Pan ćwiczy cię jak syna swego, czy córkę, ale podnoś do Niego ręce i dziękuj Mu za to. Dziękuj Mu za miłość do ciebie, że chce ciebie mieć wychowanego, wychowaną, żeby wprowadzić cię do Swego domu, i żebyś tam nie zachowywał się jak głupiec, czy głupia, ale byś normalnie zachowywał się, jak dziecko w domu Ojca, miłując się nawzajem z innymi dziećmi, a nie zaraz szukał pokoju, aby się zamknąć przed innymi. Mówiliśmy już, że w tym domu nie ma pokoi. Jeden wielki dom i wszyscy razem w innych ciałach, należąc do tego wspańskiego Ojca.

„Dążcie do pokoju ze wszystkimi i do uświęcenia, bez którego nikt nie ujrzy Pana, bacząc, żeby nikt nie pozostał z dala od łaski Bożej, żeby jakiś gorzki korzeń rosnący w górę, nie wyrządził szkody i żeby przezeń nie pokalało się wielu,” Heb.12, 14.15.

Człowiek, który odstaje, odstaje, odstaje, coraz bardziej gorzknieje, coraz bardziej chciałby, chciałaby wytykać, coraz bardziej to nie pasuje, tamto nie pasuje. Człowiek staje się taki gorzki, nieprzyjemny. Porozmawiasz, a on widzi tylko takie różne dziwne rzeczy, nie umie cieszyć się Panem. Uciekajmy do tego, aby być razem w społeczności, aby uczyć się żyć w jedności, zgodnie z zamysłem Ojca, który posłał nam Syna, aby tak też się stało, żeby ta sprawa mogła normalnie posuwać się, Bóg ma swój porządek.

W Liście do Efezjan czytamy o tym w czwartym rozdziale, 10-12:

„Ten, który zstąpił, to ten sam, co i wstąpił wysoko ponad wszystkie niebiosy, aby napętnić wszystko. I On ustanowił jednych apostołami, drugich prorokami, innych ewangelistami, a innych pasterzami i nauczycielami, aby przygotować świętych do dzieła posługiwania, do budowania ciała Chrystusowego,”

Widzimy więc, że Kościół nie jest miejscem gdzie będą leniuchować sobie ludzie, tylko miejscem gdzie jesteś przygotowywany, przygotowywana do naśladowania Chrystusa w służbie, abyśmy sobie

nawzajem usługiwali, budując się na Boży dom. A więc ci, którzy zostali ustanowieni w tej służbie, mają przygotowywać do służby, aby ludzie byli ze sobą złączeni jednymi więzami miłości Chrystusowej, aby byli sobie bliscy w Chrystusie, aby tęsknili, by razem spotykać się i wielbić Boga, by cieszyli się tym, że mogą być razem przed Bożym obliczem.

„aż dojdziemy wszyscy do jedności wiary i poznania Syna Bożego, do męskiej doskonałości, i dorośniemy do wymiarów pełni Chrystusowej, abyśmy już nie byli dziećmi, miotanymi i unoszonymi lada wiatrem nauki przez oszustwo ludzkie i przez podstęp, prowadzący na bezdroża błędu, lecz abyśmy, będąc szczerzy w miłości, wzrastali pod każdym względem w niego, który jest Głową, w Chrystusa,” Ef.4,13-15.

Widzicie, po tym doświadczeniu, że sami byliśmy dziećmi i urosliśmy, i kiedy mamy dzieci, spodziewamy się, że i one urosną i widzimy jak rosną. Tak samo spodziewamy się po chrześcijanach, że będą rośli, bo jest niemożliwe, żeby chrześcijanie nie rośli. Jak rosną dzieci fizyczne, tym bardziej rosną chrześcijanie, chrześcijanki w Panu, bo Bóg daje wzrost. Należą do Boga i Bóg daje wzrost i normalnym jest to, że rosną. Bo dziwne byłoby gdyby nie rośli, to byłoby już zaniepokojenie, co się dzieje. Dlaczego dziecko nie rośnie, co się stało, co to za choroba napadła to dziecko. Jeśli chrześcijanin czy chrześcijanka przestaną rosnąć, to najprawdopodobniej jest jakaś choroba, która to w nich uczyniła. Raczej na pewno to jest egoizm, żyć według swego "ja", z powrotem żyć według swego "ja". I to zaraz robi się, że człowiek już nie rośnie. Bo Bóg daje wzrost ku chwale swego imienia, abyśmy razem wzrastali. Patrzcie, że gdy Jezus mówi o krzewie winnym i o latoroślach, mówi, że Ojciec dogląda każdą latorośl, żeby owocowała jeszcze bardziej. I chwala Bogu za to. A jak ona nie chce za bardzo owocować, to karci ją i tnie te dziczki, żeby nie przeszkadzały, żeby owoc był prawidłowy.

A więc mamy pewność, że On chce i wszystko w tym kierunku czyni, aby też tak było. Dlatego otwierajmy się i bądźmy otwartymi chrześcijanami, którzy chcą według reguły Boga uczyć się chodzić przed Jego obliczem, według zasad ustalonych przez Boga, według Jego Ducha działającego, jeszcze obecnego na tej ziemi. Abyśmy poddawali się temu wpływowi i aby On mógł wprowadzać nas jeszcze bardziej w kosztowność tego kim jest Jezus Chrystus. I to nie musimy my wywoływać, ale całkowicie wystarczy, że zawsze będziemy z Nim. On uczyni to wszystko w najpiękniejszy sposób, gdyż On rozlewając miłość w nas jako naczyniach, czyni nas gotowymi do takich właśnie działań, jakie podobają się Ojcu.

List do Kolosan 1,9-14:

„Dlatego i my od tego dnia, kiedy to usłyszeliśmy, nie przestajemy się za was modlić i prosić, abyście doszli do pełnego poznania woli jego we wszelkiej mądrości i duchowym zrozumieniu, abyście postępowali w sposób godny Pana ku zupełnemu jego upodobaniu, wydając owoc w każdym dobrym uczynku i wzrastając w poznawaniu Boga, utwierdzeni wszelką mocą według potęgi chwały jego ku wszelkiej cierpliwości i wytrwałości, z radością dziękując Ojcu, który was zdolnymi uczynił do uczestniczenia w dziedzictwie świętych w światłości, który nas wyrwał z mocy ciemności i przeniósł do Królestwa Syna swego umiłowanego, w którym mamy odkupienie, odpuszczenie grzechów.”

My musimy uważać, bo ta wąska droga jest prostą drogą, ale po jednej jak i po drugiej stronie jest zdeprawowany świat. My musimy chodzić tą drogą według ustalonego Bożego porządku. Nie możemy ani przelatywać emocjonalnie, ani nie cofać się emocjonalnie. Nasze emocje muszą być zgodne z tym jaki jest Chrystus. I musimy bardzo uważać, bo diabeł wie, że jeśli idziemy już tą drogą, to nie jest tak łatwo mu skusić nas do świata, ale może próbować rozpać nasze emocje w inny sposób. Może spowodować, że skieruje naszą uwagę na inne działanie nazwane chrześcijańskim, a które Jezus nie chce, żebyśmy robili. I

kiedy wejdziemy w to, zagmatwamy się. A potem będzie mu może łatwiej pociągnąć w kierunku świata. Jeśli nie może, to będzie próbował inaczej pokierować w chrześcijańskim życiu, żeby człowiek zagubił się. A nie możemy zgubić się, jeśli idziemy prawidłowo za Panem Jezusem Chrystusem. A więc prawidłowe uczucia, prawidłowe działania, prawidłowe emocje w Panu potrzebne nam są każdego dnia, w każdej chwili. To są te święte emocje, które pozwalają nam poświęcić swoje życie, żeby dać innym dobro Boże. To są te święte emocje, które sprawiają nam radość, gdy życie nasze służy dla chwały Pana naszego Jezusa Chrystusa i ku chwale Kościoła, który do Niego należy. Cieszy nas to, że zużywani jesteśmy w dobrej sprawie. To są te święte, zdrowe emocje, gdzie człowiek nie ogląda się na to czy inni też tak idą, ale cieszy się, że Pan używa każdego według tego, jak chce i w jaki sposób chce.

Pan Jezus powiedział, że kto wytrwa do końca należąc do Niego, ten będzie zbawiony. A więc wytrwałość to również jest Jego cecha. Niech mieszka w nas Jego wytrwałość. Wspaniale. Niedawno, czy dawno biegaliśmy w głupich rzeczach, a teraz możemy słuchać Słowa Bożego, możemy chcieć się uratować w Panu i wejść do wieczności z Nim. Całkowicie zmieniło się nasze zapotrzebowanie, bo Pan włożył nam to w serce.

List do Rzymian 16,25-27:

„A temu, który ma moc utwierdzić was według ewangelii mojej i zwiastowania o Jezusie Chrystusie, według objawienia tajemnicy, przez długie wieki milczeniem pokrytej, ale teraz objawionej i przez pisma prorockie według postanowienia wiecznego Boga obwieszczonej wszystkim narodom, żeby je przywieść do posłuszeństwa wiary - Bogu, który jedynie jest mądry, niech będzie chwała na wieki wieków przez Jezusa Chrystusa. Amen.”

Jeszcze więcej dla Boga, więcej z Bogiem i więcej polegania na Bogu, więcej zaufania, że Jezus sobie poradzi. Więcej swobody w tym, żeby wzywać Jego imienia i oczekiwać Jego wpływu, Jego działania, Jego myśli. Ile razy już doświadczaliśmy tego? Kiedy wzywaliśmy Jego imienia, kiedy wołaliśmy Go w Jego sprawie, jak docierały do nas Jego odpowiedzi, które stawiały nas w Jego sile, w mocy i działaniu.